

Republika bez głowy

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Zaczynać dzieje swej republiki od mordowania jej głowy ma coś z tragifarsy. Tyle że była to narodowa tragedia.

Narutowicz. Jakaż to odpowiednia na taki czas była głowa! Ten, który budował kolej, wodociągi i kanalizację w St. Gallen, został pionierem elektryfikacji w Szwajcarii, gdzie zbudował najnowocześniejszą w Europie hydroelektrownię na 6 turbinach Francisa; który tworzył innowacyjne projekty hydroelektrowni w całej Zachodniej Europie; który był szefem międzynarodowej komisji regulacji Renu; a na końcu uczył Szwajcarów na Politechnice w Zurychu racjonalnej gospodarki wodnej — gdy Polska odzyskała niepodległość dostała jednocześnie i ćwierćwiekowe doświadczenia innowacyjnej budowy Europy Zachodniej — do wykorzystania nad Wisłą. Narutowicz został ministrem robót publicznych, zaprojektował hydroelektrownię Szczawnica-Jazowsko i nadzorował budowę hydroelektrowni w Porąbce — na wzór swego najlepszego dokonania z Mühlebergu. Niestety, rychło zrobiono go szefem państwa i po 5 dniach dostał kulkę.

Pewnie dlatego nie udało się w II RP zbudować żadnej hydroelektrowni, choć ruszono z kilkoma. Na zakończenie republiki: Jedna - gotowa w 3/4, druga w 1/2, a trzecia — w 1/4. Niestety, suma i tak dawała zero. Dopiero dwa lata przed wybuchem wojny [poświęcono zaporę](http://www.youtube.com/watch?v=juLbKU0vgUw) (http://www.youtube.com/watch?v=juLbKU0vgUw) w Porąbce „symbol tężyzny polskiej myśli technicznej”. Cóż jednak z takiej tężyzny, skoro skutecznie podmywały ją wielkie porywy. W ramach [anegdoty](http://www.porabka.net/budowa-zapory.html) (http://www.porabka.net/budowa-zapory.html) podaje się nawet, że kiedy ukończono budowę zaporę w Porąbce, to zaczęły się o jej przynależność kłócić dwie miejscowości, rzucając iście salomonowe kompromisy: „Zapora wasa a woda nasa”. Nieukończone projekty zrobiono za Stalina, a za Gierka Porąbka stała się wyjątkową atrakcją turystyczną — jedyną polską elektrownią podziemną.



Żar dziś wygląda jak szklana góra

Rozwój

Jedną z kluczowych ról odegrało w tych dniach Towarzystwo Rozwój, zwane wcześniej Towarzystwem Rozwoju Życia Narodowego w Polsce, założone w 1913, rok po proklamowaniu przez endecję akcji bojkotu kupców żydowskich. Założycielami byli Marian Lutosławski i Franciszek Racjonalista.pl

Radziszewski. W marcu 2012 Lutosławski został patronem tzw. starego mostu na Bystrzycy w Lublinie, odkurzony jako postać „niesłusznie zapomniana” przez Radę Kultury Przestrzeni.

W 1921 „Rozwój” zorganizował I Konferencję żydoznawczą [1], która odbyła się pod hasłem „Każdy kraj ma tylu Żydów na ilu zasługuje”. Zgromadziła ona w Warszawie ponad 3 tys. działaczy antysemitów — delegatów ponad 150 organizacji polskich oraz 61 oddziałów Towarzystwa „Rozwój”. Konferencja rozpoczęła się od „solennego nabożeństwa”, w którym podówczas posługiwał ks. Marceli Godlewski, związany później z Pogotowiem Patriotów Polskich. Pierwszym prelegentem konferencji był także inny członek Pogotowia: ks. prof. Czesław Oraczewski.



Zamach

Dzień po zamordowaniu prezydenta, August Hlond administrator apostolski w Katowicach *cały w skowronkach* — właśnie wydał swój pierwszy list pasterski, w którym pisał: „Niech się radośnie rozkołyszą dźwięczne dzwony waszych kościołów, niech wszędzie z pełnych piersi zagrzmi uroczyste *Te Deum*” [13]. Śmierci prezydenta-masona „nie zauważył”.

Po zamachu powołano rząd Władysława Sikorskiego, który 17 grudnia w Warszawie wprowadził stan wyjątkowy (obowiązywał do 9 stycznia 1923) i rozpoczął aresztowania radykałów nacjonalistycznych. Następnie podjął próby ograniczania wpływów skrajnej prawicy. Rząd złożył też projekt ustawy o reorganizacji ministerstwa religii i oświaty, by odciąć religię od spraw szkolnych i przyłączyć ją do ministerstwa spraw wewnętrznych. Pisemnie katolickie podniosły lament, „Przewodnik Katolicki” pisał, że jest to wymysł masonów i ateistów oraz wiedzie „prostą drogą do kulturkampfu” [14].

Przyjęto się uważać ten mord za dzieło szaleńca, podczas kiedy postawa zamachowca w czasie procesu i w spisanych przez niego *Kartkach z więzienia* pokazują, że w sensie ścisłym niewiele było w nim szaleństwa czy emocjonalnych uniesień. Okoliczności mordu nie mogły zostać właściwie zbadane, jako że sam proces ograniczył się do jednej rozprawy, na której Niewiadomski argumentował dlaczego powinien być skazany na karę śmierci.

Nie zajęto się wówczas próbą zbadania, czy był to akt indywidualny czy nie.

Interregnum

Zalążki organizacji faszystowskiej tworzyły się w Polsce jeszcze przed przejęciem władzy przez Mussoliniego. Już w sierpniu 1922 Władysław Buchner, redaktor naczelny „Muchy”, Żyd z pochodzenia, rymował: „Słyszę iż w Polsce tworzą się faszyci, iż pewna partia działaniom tym rada. To źle! Z faszyzmu nikłe są korzyści, natomiast wielka krajowi zagłada” (Mucha, nr 33, 18 sierpnia 1922).

Na celowniku polskich faszystów znalazł się przede wszystkim Piłsudski, który po zamordowaniu Narutowicza przyznał:

„Znacznie wcześniej, przed wyborem G. Narutowicza doszły do mnie groźby różnego rodzaju. Wiadomości o przygotowywaniu zamachu stanu czy też o terrorystycznych zamierzeniach w stosunku do mnie. Zarządziłem środki zapobiegawcze przeciwko pierwszym, nad drugimi, jak zwykle, przeszedłem do porządku dziennego” [3].

Próby zamordowania Piłsudskiego podejmował wówczas i Eligiusz Niewiadomski. Taki prawdopodobnie cel miał jego wyjazd do Rumunii, w czasie kiedy miała miejsce pierwsza wizyta Marszałka w Rumunii 14-15 września 1922. Wcześniej załatwił sobie legitymację ministerialną, dzięki swoim znajomościom w Ministerstwie Kultury (w latach 1918-1921 Niewiadomski był kierownikiem Wydziału Malarstwa i Rzeźby w Ministerstwie Kultury i Sztuki, z którego odszedł składając dymisję w listopadzie 1921).

Dzień po wyborach do sejmu I kadencji z dnia 5 listopada 1922, w których mniejszości narodowe zdobyły 66 mandatów, znany endecki publicysta i literat, Adolf Nowaczyński, wysłał do „Rzeczpospolitej” żarliwą apologię faszyzmu [4], w której pisał m.in.: „Hymn faszystów brzmi jak

nasza 'Rota' po wszystkich miastach. Cały świat zdumiony tą pierwszą rewolucją na prawo, omal bezkrawą, rewolucją autorytetu, przez syna kowala, eks-socjalistę na pożytek i nową chwałę swej ojczyzny tak wspaniale przeprowadzoną!", jednocześnie ostro atakował „Domoroślých oszczerców wspaniałego imponującego całemu światu odrodzieńczego, renesansowego ruchu włoskiego”, tudzież „załganego po same uszy kalumniatora faszyzmu”.

W tych dniach narodziła się pierwsza i zarazem najpoważniejsza polska organizacja faszystowska międzywojnia — Pogotowie Patriotów Polski (PPP) [5].

Klimat polityczny tego okresu celnie, choć ironicznie, ukazało pismo satyryczne „Mucha” z 19 stycznia 1923: Kronika: „29 sierpnia. Z powodu ożywionej, aczkolwiek z wielką kurtuazją prowadzonej agitacji przedwyborczej, podrożały kije, drągi i kłonicie o 1290 procent”.

W dniach 10-15 listopada w Warszawie wybuchły zamieszki antyżydowskie.

Na kilka dni przed zamachem Narutowicz otrzymał anonim tej treści:

"Warszawa 10 grudnia 1922 roku.

Szanowny Panie ministrze! Wobec wyboru pana ministra na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej głosami lewicy i mniejszości narodowych, bloku nam wrogiego, będąc pewnymi, że pan minister będzie ugodowcem, będzie zmuszony wywdzięczać się blokowi mniejszości, że p. minister nie stworzy rządu o silnej ręce, rządu, że tak powiemy, poznańskiego, wreszcie, że pan minister śmiało przyjął ofiarowaną sobie kandydaturę, grozimy panu ministrowi jak najfantastyczniejszym mordem politycznym. Z poważaniem polski faszysta". [6]

(Później, w czasie procesu sprawcy, w ogóle nie podjęto wątku listów z pogrózkami wobec Narutowicza.)

Młodzież Wszechpolska podjęła wówczas uchwały, w których postulowała wprowadzenie numerus clausus w szkołach akademickich, i w następnym roku rzecz weszła na forum Sejmu.

11 grudnia poseł Edward Dubanowicz starał się zablokować zaprzysiężenie nowego prezydenta wywodząc: Narutowicz w Szwajcarii zadeklarował się bezwyznaniowcem, zaś Konstytucja Marcowa wymaga od prezydenta złożenia przed Zgromadzeniem Narodowym przysięgi na „Boga Wszechmogącego w Trójcy Świętej Jedyne”, zatem składając ją Narutowicz popełni świętokradztwo. Tak rozumował profesor Uniwersytetu Lwowskiego... Znacznie przytomniejszym okazał się marszałek Rataj, który odparł, że złożenie takiej przysięgi anuluje dawną deklarację bezwyznaniowości, więc „nie może być mowy o zbrodni”.

W całą sprawę zamieszana jest również Policja Państwowa, w której szeregach było wielu sympatyków kiełkującego faszyzmu. W prasie branżowej policji i administracji ukazywały się wówczas publikacje, które w zawołany sposób propagowały idee faszystowskie. Do nielegalnego Pogotowia przystąpiło wielu oficerów policji. Oficer policji, komisarz Henryk Gostyński, wchodził do grona ścisłego kierownictwa Pogotowia i w sposób bezpośredni był odpowiedzialny za sabotowanie bezpieczeństwa Narutowicza w czasie wyborów i jego zaprzysiężenia. Choć policja wiedziała wcześniej o planowanych akcjach prawicowych bojówek w dniu zaprzysiężenia, nie wydano w tej sprawie żadnych instrukcji ani dodatkowych uprawnień funkcjonariuszom. Kiedy zaś bojówkarze w Alejach Ujazdowskich budowali barykady z ławek i skrzyń, by zablokować przejazd prezydenta, policja przypatrywała się temu całkowicie biernie. Narutowicz nie ufał więc policji. Kiedy szef jego kancelarii, Stanisław Car, proponował mu przejazd do Sejmu pod ochroną szwoleżerów i policji, Narutowicz kategorycznie odmówił korzystania z pomocy policji. Kiedy w kolejnych dniach Car proponował ochronę policyjną w czasie przejazdu prezydenta przez miasto, Narutowicz zabronił mu nawet informować policję o tym, że taki przejazd będzie mieć miejsce. Zatem przed wizytą w Zachęcie 16 grudnia Narutowicz ponoć nie chciał, aby policja o tym wiedziała, miał powiedzieć: „najlepszym zabezpieczeniem będzie nie zwracanie się do władz bezpieczeństwa”. [7]

Wszystkie protesty po wyborze Narutowicza stylizowano na spontaniczny wybuch społeczny, choć w istocie były to dobrze zorganizowane akcje, których elementem był pochód pod dom Hallera, a ten z balkonu wygłaszał podżegające oracje. Już w dniu wyboru, 9 grudnia, powstał taki pochód, który zatrzymał się pod balkonem Hallera, z którego ten mówił o wzbierającej „fali”: „W dniu dzisiejszym Polskę, o którą walczyliście, sponiewierano. Odruch wasz jest wskaźnikiem, iż oburzenie narodu, którego jesteście rzecznikiem, rośnie i przybiera jak fala.” Dzień później mówił z balkonu o „narzuceniu przez obce i wrogie narodowości prezydenta Gabriela Narutowicza” i wezwał do walki aż do zwycięstwa. Po nim głos zabrał ksiądz Kazimierz Lutosławski. Tłum udał się następnie pod siedzibę poselstwa włoskiego, gdzie skandował na cześć Mussoliniego i Włoch [8].

Koordinatorem tych marszów ulicznych było Towarzystwo Rozwój, które wcześniej wydało odezwę wzywającą „do czynu”. To spod jego siedziby rankiem 16 wyruszyły liczne grupy bojówek.

Co ciekawe, Rataj ujawnia w pamiętnikach, że na 13 grudnia Piłsudski zwołał do Belwederu tajne posiedzenie poświęcone groźbie zamachu stanu, gdzie radzono do późnych godzin nocnych. Do Warszawy natomiast nakazał ściągnąć „większą ilość wojska”. Jak podaje Rataj, mówiono wtedy, że prawica „szykowała coś” na czwartek 14 grudnia.

Na dwa dni przed zamachem na ulicach manifestanci wznosili hasła: „Niech żyje Mussolini”, „[Niech żyje polski faszizm](http://naszeblogi.pl/4599-polskie-echa-marszu-na-rzym-mussoliniego-2)” (<http://naszeblogi.pl/4599-polskie-echa-marszu-na-rzym-mussoliniego-2>).

„Głośno mówiono — pisze Adam Pragier — o zamachu na życie Narutowicza i wskazywano, że taka jest droga do ocalenia zagrożonego narodu. W takim też duchu przemawiał do młodzieży uniwersyteckiej gen. Józef Haller. Prawica, gdyby zwyciężyła na ulicy, niechybnie sięgnęłaby po władzę przez zamach stanu. Wywołałoby to masowy opór, który zapewne dałby początek wojnie domowej”.

Gen. Haller zaczął wyrastać na wodza. Haller von Hallenburg reprezentował zupełnie inny typ aniżeli Piłsudski. Jego nacjonalizm oparty był na dwóch fundamentach: bigoteria i antysemityzm. Był członkiem Sodalicii Mariańskiej oraz zakonu tercjarzy. Kościół najchętniej jego widziałby Wodzem Państwa. Warto zauważyć, że kampania „Cud nad Wisłą” była elementem tych zabiegów. Nie tylko chodziło w niej o deprecjację zasługi Piłsudskiego w odparciu bolszewików, ale i o przypisanie jej Hallerowi (w prasie katolickiej relacjonowano jego modły). W Przeglądzie Powszechnym Ks. Jan Urban pisał wówczas:

„Kiedy się ma do czynienia z wrogiem religii nadprzyrodzonej, trzeba się uciec do nadprzyrodzonych środków. (...) Jeden z wodzów naszych, generał Haller, publicznie od 13 sierpnia brał codziennie udział w nowennie w kościele Zbawiciela. Obok wiadomości o tych modłach dość postawić fakty: w tydzień po poświęceniu się Warszawy Bogu przez swoich patronów, a w sam dzień suplikacyj paryskich, — a był to dzień wyznaczony przez Trockiego na zajęcie naszej stolicy, — prysła pod jej murami potęga dzikich barbarzyńców i rozpoczął się niechlubny ich odwrót” [9].

Legenda

Po zabójstwie, aż do swej egzekucji półtora miesiąca później, Niewiadomski zachowywał się nadzwyczaj spokojnie. Choć powszechnie wówczas były podejrzenia, że zabójca miał współników, policja nie pociągnęła tego wątku, a Niewiadomski na procesie zgrabnie załatwił kwestię, stwierdzając, że jego współnikami byli Feliks Perl, naczelny „Robotnika” i poseł o pochodzeniu żydowskim, oraz Kazimierz Ehrenberg, czołowy publicysta liberalno-demokratycznego „Kuriera Porannego” — dostarczyli mu bowiem pobudek. Na rozprawie mówił, że niewydanie na niego wyroku śmierci byłoby demoralizujące dla społeczeństwa i mogłoby stanowić w przyszłości zagrożenie dla „dobrego” prezydenta. Mówił, że zabójstwo było dokonane z premedytacją, zaplanowaniem. Wcześniej, od kilku lat planował zamach na Piłsudskiego — za to, że nie wprowadził rządów silnej ręki, kiedy miał okazję. Pomimo że była tylko jedna rozprawa, Niemojewski miał możliwość wygłoszenia długiej oracji politycznej, z której wyłania się naczelny motyw jego czynu: antysemityzm. Oskarżał przed sądem Żydów, że spowodowali „zwyrodnienie wartości moralnej socjalizmu”, gdyż: „wnieśli do socjalizmu ducha materializmu bezprzykładnego w dziejach świata, wnieśli hasła walki wyłącznie o dobra materialne”, oraz pracują nad „rozsadzaniem społeczeństw aryjskich”, kpił z „drgawek”, jakie miały dopaść pisma socjalistyczne po „przewrocie Mussoliniego”. Żydzi poprzez wynalezienie „walki klas” odwracają uwagę od „walki ras”, „żydzi żyją jako społeczeństwo pasożytnicze na rasach aryjskich” [10].

Jego obrońcą był mecenas Stanisław Kijeński, weteran w wojnie antyżydowskiej z Towarzystwa Rozwój. W czasie „konferencji żydoznawczej” Kijeński stał na czele prezydium.

W swej odezwie *Do wszystkich Polaków* Niewiadomski pisał o swoim czynie:

"Głupcy i hipokryci widzą w nim akt szaleństwa albo fanatyzmu. Tak nie jest! Byłoby źle z Polską, gdyby odrobina charakteru wystarczała aby być uznanym za wariata, a odrobina uczucia wychodzącego, poza normy przeciętne, dawała kwalifikacje na fanatyka. Czyn był straszny, bo musiałem uderzyć w naród. Nie słowem bezsilnym, lecz gromem. Gromem równym tej hańbie, jaką go opanowała spółka cynicznych hultajów i jawnych wrogów Polski. Musiałem uderzyć gromem, aby zbudzić tych co mniemają, że Polska już się ciałem stała, że minął czas wysiłków i ofiar i że broń można już złożyć. Tak nie jest! To, na co patrzą oczy nasze, nie jest jeszcze Polską. (...) To Jest dopiero Polska Piłsudskiego, Judeo-Polska. Naród polski do władzy w niej jeszcze nie doszedł. Polskę prawdziwą trzeba dopiero zdobyć i zbudować."

Ma się wrażenie, że w tej inscenizacji sam mord miał znaczenie drugorzędne. Że to ten proces, to moralizowanie aż do rozstrzelania - odegrało największą rolę dla emocji społecznych. Naturalnie,

nie znaczy to od razu, że był to jakiś spisek. mogło to być również budowanie własnej legendy. Niestety jednak nie zbadano tych poszlak o których zresztą władze doskonale wiedziały. Zawsze trzeba badać najmniej dwa warianty zdarzeń...

Dzień przed egzekucją Niewiadomski odbył dwugodzinną rozmowę z księdzem Pietrzykiem z kościoła Św. Krzyża, który udzielił mu rozgrzeszenia oraz komunii. W dniu egzekucji odwiedził go w celi o. Beniamin Zontag, kapelan Pogotowia Patriotów, który powiedział do skazanego: „Bardzo mi przykro być obecnym w tak tragicznej chwili. Z drugiej strony poczytuję sobie za wielki zaszczyt uścisnąć dłonie bohatera” — czytamy w bestsellerze z procesu. Niewiadomski mówił, że życie w Judeo-Polsce jest równie tragiczne. Zobowiązał też kapucyna, by przekazał „kardynałowi” (chodziło zapewne o Kakowskiego), że umiera jako „wolny syn”. W ostatniej drodze towarzyszyli Niewiadomskiemu mec. Kijeński oraz o. Beniamin. Ten ostatni przed rozstrzelaniem skazanego dał mu do pocałowania krzyż i udzielił błogosławieństwa.

Po wykonaniu wyroku w wielu kościołach odprawiano uroczyste msze żałobne w intencji rozstrzelanego, na własną zresztą prośbę. W jego pogrzebie na Powązkach udział wzięło ok. 10 tys. ludzi [11], a na jego grobie pojawiały się kwiaty. Zadbano też o upowszechnienie jego przekazu, który został wzmocniony stoickim przyjęciem kary śmierci.

Mec. Kijeński oraz o. Beniamin opublikowali materiały, które odbierano jako „testament” Niewiadomskiego. Zapis procesu opublikowany został przez Kijeńskiego jeszcze przed egzekucją, pt. *Proces Eligjusza Niewiadomskiego: o zamach na życie prezydenta Rzeczypospolitej polskiej Gabryela Narutowicza w dniu 16 grudnia 1922 r.* (Zakłady Drukarskie F. Wyszyńskiego, 96 ss.). Nakład szybko się rozszedł i już w marcu ukazało się rozszerzone wydanie: *Proces Eligjusza Niewiadomskiego o zamach na życie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabryela Narutowicza w dniu 16 grudnia 1922 roku. Specjalne sprawozdanie stenograficzne, mieszczące całkowity przewód sądowy, z podaniem dokumentów śledztwa wstępnego, przemówień stron, życiorysu i podobizny oskarżonego. Opracował i wydał Stanisław Kijeński. Wydanie drugie, poprawione i znacznie uzupełnione szczegółami dotyczącymi wykonania wyroku i pogrzebu Niewiadomskiego i głosami dwóch znakomitych pisarzy, motto: Nil nisi veritas* (endecka Księgarnia i Skład Nut Perzyński, Niklewicz i S-ka, 112 ss). Niewiadomskiego *Kartki z więzienia* (1923, 38 ss.) opublikowała Wielkopolska Księgarnia Nakładowa posła endecji, Karola Rzepeckiego, szefa poznańskiego „Sokoła”.

W styczniu 1923 zawieszono Rozwój. Jeszcze w tym samym roku wznowiło ono jednak swą działalność i nie musiało się pytać o zgodę: liczba członków wzrosła do 80 tys.

Zaraz potem Rozwój rozpoczął swój cykl wydawniczy: Biblioteczka Żydoznawcza. Nr 1: *Protokoły Mędrców Syjonu*, w przedmowie których W.K. wzywał do zapoczątkowania „zbiorowego czynu” przeciwko „pasorzytowi”. Być może nie jest przypadkiem, że wkrótce zaczęła się seria antyżydowskich zamachów terrorystycznych. Niestety — wciąż same poszlaki...

Kult Niewiadomskiego żywy do dziś wśród polskich nacjonalistów. W lipcu 2012 polityk Jan Żaryn podniósł dramatyczny raban („dowód zdziczenia cywilizacyjnego” itp.) o dewastacji grobu Niewiadomskiego na Powązkach. Wkrótce się okazało, że to rodzina Niewiadomskiego przygotowuje się do [obchodów 90-lecia](http://www.racjonalista.pl/zob.%20http://wpolityce.pl/dzienniki/dziennik-prof-jana-zaryna/32396-ujawniamy-na-powakach-zdewastowano-grob-eligiusza-niewiadomskiego-malarza-zabo-jcy-prezydenta-gabriela-narutowicza) (<http://www.racjonalista.pl/zob.%20http://wpolityce.pl/dzienniki/dziennik-prof-jana-zaryna/32396-ujawniamy-na-powakach-zdewastowano-grob-eligiusza-niewiadomskiego-malarza-zabo-jcy-prezydenta-gabriela-narutowicza>).

Przypisy:

[1] *Pamiętnik I Konferencji Żydoznawczej odbytej w grudniu 1921 w Warszawie*, Nakładem T-wa "Rozwój", 1923.

[13] *Z prymasowskiej stolicy*. Listy Pastorskie, Poznań 1936, s. 3-5; także: *Dzieła*, s. 77-78.

[14] *Zakusy wrogów*, Przewodnik Katolicki Nr 29, 22 lipca 1923.

[3] Józef Piłsudski, *Wspomnienia o Gabryelu Narutowiczu*, Towarzystwo Wydawnicze Ignis, Warszawa 1923, s. 48-49

[4] *Przeciw prądowi. Legendy o faszyzmie*, "Rzeczpospolita" nr 307 z 10.11.1922 r., s. 4-5, w: *Z bojków Adolfa Nowaczyńskiego. Wybór źródeł*. Tom 1, red. Arkadiusz Meller, Sebastian Kosiorowski, Warszawa 2012

[5] *Zob. Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę* Tom 1 Zeszyt 1 (6 grudnia 1926 - 23 czerwca 1927). Warszawa 1991. Wyd. MSW;

Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę Tom 3 Zeszyt 1 (2 stycznia 1929 - 28 marca 1929), Wyd. MSW, Warszawa 1993.

[6] D. Pacyńska, *Śmierć prezydenta*, Warszawa 1965, s. 101.

[7] ZPacyńska, s. 64-65, 102, 107. *Proces...*, s. 24.

[8] M. Ruszczyc, *Strzały w Zachęcie*, Katowice 1987, s. 144. Pacyńska, s. 65.

[9] "Przegląd Powszechny", Nr 147-148, 1920, s. 186.

[10] *Proces*, s. 17-18.

[11] Patryk Pleskot, *Niewiadomski - zabić prezydenta*, Demart, 2012, s. 366-367.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny *Racjonalisty*, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 24-07-2013 Ostatnia zmiana: 16-12-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9135) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9135>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl